

Z DZIEJÓW SOLNICTWA KUJAW-
SKIEGO /część II/ ● Z DZIEJÓW
PRASY WŁOCŁAWSKIEJ /1905 -1939/
● HERBY MIEJSKIE - ALEKSANDRÓW
KUJAWSKI ● Z PRZEWODNICKIEGO LA-
MUSA - O PRZYWILEJACH MIASTA
LIPNA ●

biuletyn
przewodnicki

14

81

Z końcem wieku XIII i początkiem XIV obserwuje się zmianę stosunków gospodarczych w sferze handlu solą. Przyczyny należy odnieść do niestabilizowanej polityki wewnętrznej kraju, która zrodziła trudności ekonomiczne, często potęgujące się lokalnie. Regresja objęła także kujawski warzelnie soli. Na rynki lokalne dociera sól pochodzenia obcego. Na początku nowej sytuacji będzie to sól z salin Pomorza zachodniego, głównie z warzelnii kołobrzeskich. Z upływem lat zdecydowanie dominującą na krajowych rynkach stanie się sól pochodząca z zagranicznych ośrodków produkcyjnych. W połowie XV wieku dociera do nas produkt salin brandenburskich z Lüneburga, francuskich z ośrodka Baie de Bourneuf, niderlandzkich, angielskich, także z odległej Hiszpanii, ograniczając skutecznie dystrybucję soli krajowej. Ingerencji soli obcej nie wytrzymuje nawet rynek krakowski, na którym jeszcze do końca XV wieku utrzymywała się sól miśnieńska, dostarczana z rozległego zagłębia saksońskiego. Z zaistniałą sytuacją krajowego rynku w sferze handlu solą, nie godziła się przede wszystkim szlachta. Zabiegała ona od pewnego czasu o prawa terminowego nabywania określonej ilości soli po stałej cenie z królewskich przedsiębiorstw solnych. W roku 1454 w nadanych "Statutach Nieszawskich" obok innych przywilejów, zostają spełnione żądania szlachty w przedmiocie zabezpieczenia dostaw soli. Reorganizacja krajowej gospodarki solnej dotyczyć będzie terytoriów Korony i Litwy - "Obojga Narodów" - i mimo wysiłków administracji królewskiej, aż do rozbiorów nie przyniesie spodziewanych rezultatów. Nie wolno pominąć jednak pewnych osiągnięć, które zanotowano na przełomie XVI / XVII wieku. Dotyczyły one nowych założeń terytorialnego rozlokowania budowanych warzelnii soli oraz właściwego rozprowadzania po kraju gotowego produktu. Na podstawie odpowiednich przepisów prawnych zakładane są nowe obiekty produkcyjne oraz punkty dystrybucji deputatu solnego.

Przywilejem królewskim z dnia 9 maja 1579 roku założona zostaje z udziałem króla Stefana Batorego, warzelnia w Bydgoszczy. W statucie założycielskim, monarcha zastrzegł dla skarbu królewskiego 1/4 czystego dochodu z produkcji solnej. Bydgoska warzelnia pracowała na surowcu dostarczonym szlakiem wodnym z Wieliczki. Był to tzw. rum solny - sól kopalna pochodząca z wybojów i okruchów. Opału zaś dostarczały okoliczne lasy. Rozwój saliny bydgoskiej hamowany był złożoną sytuacją gospodarczą - spory miast nadbałtyckich, polityczną - konflikt zbrojny z Gdańskiem, a także przez wydarzenia losowe. Śmierć niektórych udziałowców spowodowała widoczne zaburzenia w działalności produkcyjnej; dokonano zmiany w sposobie administrowania obiektem, ale już w połowie lat dziewięćdziesiątych warzelnia bydgoska jest w wyłącznej dyspozycji króla. Przeprowadzona wkrótce modernizacja urządzeń produkcyjnych wysunęła bydgoski ośrodek na czoło najnowocześniejszych w Koronie. Ostatnie wiadomości o tej warzelnii pochodzą z lat 1611-1612. Należy przyjąć, że niedługo potem została ona zlikwidowana. Niezależnie od warzelnii bydgoskiej, inna spółka z udziałem króla, założyła warzelnię soli w Toruniu, która pozostaje poza zakresem niniejszego opracowania. W początkach XVII wieku założona została warzelnia soli w Dobiegniewie koło Włocławka. O istnieniu tego obiektu produkcyjnego mówi dokument z roku 1608. Jest to kontrakt dzierżawny królewskich warzelnii soli, należących do przedsiębiorstwa krakowskiego, w skład którego wchodziła warzelnia dobiegniewska. Podlegała ona bezpośrednio salinie wiliczkowskiej i była jej kujawską ekspozyturą. Ośrodek dobiegniewski zaopatrywany był szlakiem wodnym Wisły w sól rumiastą, pochodzącą z salin królewskich w Wieliczce i Bochni. W Dobiegniewie surowiec ten rozpuszczano w wodzie, oczyszczano od przymieszek i wprowadzano do produkcji.

Opaku dostarczały lasy przedeckie. Warzelnia dobiegniewska była okazalym zakładem, zatrudniającym w roku 1674 w bezpośredniej produkcji 57 pracowników. Zaopatrywała w sól szlachtę ziemi łęczyckiej, która zabezpieczyła sobie u tronu deputat solny w ilości 5 tys. beczek. Ośrodek ten został zniszczony prawdopodobnie w czasie działań wojny północnej /1700-1721/. W dokumentach Komisji Lustracyjnej z roku 1717 zawarte jest zalecenie odbudowy warzelni i wznowienia produkcji, ale nigdy tego nie zrealizowano.

W końcu XVIII wieku podjęto inicjatywę wybudowania warzelni soli na terenach królewskiej - dawnego grodu kasztelańskiego Słońska koło Ciechocinka. Propozycja wyszła od Koła Rycerskiego na sejmiku ziem brzesko-kujawskiej i inowrocławskiej w Radziejowie; dnia 8 lutego 1790 roku uchwalono ją jako instrukcję poselską. Rozpatrywana na obradach Wielkiego Sejmu Czteroletniego /1788-1792/ uwieńczona została uchwałą sejmową, którą zaprzysiężono i oblatowano w dniu 5 marca 1791 roku. Na tej podstawie Komisja Skarbu Koronnego podjęła działalność inwestycyjną w zakresie wzniesienia zakładu warzelnego w Ciechocinku. Zakres prac jakie wykonano przed II rozbiorem Polski obejmował: odwiercenie i umocnienie źródła solankowego, które sięgało głębokości 190 stóp; rozpoczęcie budowy szybu eksploatacyjnego - studni murowanej dla wydobywania solanki; rozpoczęcie budowy tężni solankowych. Sprowadzono też na miejsce metalowe panwie zamówione w Anglii. Pomyślnie rozpoczęte prace zostały przerwane podziałem terytorium polskiego mocą II rozbioru Polski. Dnia 23 stycznia 1793 roku Ciechocinek znalazł się pod zarządem administracji pruskiej, wchodząc w skład regencji bydgoskiej, prowincji Prusy Południowe. Początkową działalność władz zaborczych charakteryzuje okres chaosu i bezładu, spotęgowany opieszałym procesem organizowania struktury samorządowej. Wybuch powstania narodowego, zwanego kościuszkowskim, obejmuje w drugiej połowie kwietnia 1794 roku obszary Rzeczypospolitej w granicach II rozbioru, wyznaczając Kujawom rolę ważnego ośrodka ruchów niepodległościowych. Toczące się na terenach nadwiślańskich akcje zbrojne insurektów, a w końcowej fazie powstania /16-17.10/ przemarsz przez dolinę ciechocińską i równoległymi szlakami odstupujących od Bydgoszczy wojsk korpusu Henryka Dąbrowskiego, ściganych przez wojska pruskie pod dowództwem znanego z bezwzględności gen. Szekely'ego, dopełniły ogromu zniszczenia na szlaku przemarszu. Zawierucha wojenna zatarta wszelkie ślady po budowanej salinie. Przetrwało jedynie, opierając się skutecznie wszelkim żywiłom źródło solankowe odwiercone w 1791 roku.

W październiku 1795 roku następuje upadek "Rzeczypospolitej Obojga Narodów", dopełnia tego akt trzeciego rozbioru Polski.

Gdy nastąpił okres pewnej, dostrzegalnej stabilizacji, władze pruskie podjęły działania w celu wykorzystania kujawskich zasobów solnych znajdujących się w pasie ziem nadwiślańskich. Kierunkowskazem będą postanowienia solne Sejmu Wielkiego, do których kontynuacji na podstawie układów zobowiązała się, w pewnym zakresie, administracja pruska.

Górnictwo na terenach zaboru pruskiego podporządkowane było Wyższemu Urzędowi Górniczemu we Wrocławiu, któremu podlegała Południowopruska Komisja Górnicza w Poznaniu. Już wiosną 1797 roku przebywa na Kujawach na zaproszenie dyrektora wrocławskiego urzędu i zarazem ministra górnictwa Prus - Fryderyka hr. Redona znany mineralog i geograf Aleksander Humboldt. Prowadzi on badania terenowe w Słońsku, Ciechocinku, Raciążku, w Nieszawie i okolicy oraz w rejonie Inowrocławia. Na podstawie dokonanego geognostycznego rozeznania, podjęto roboty wiertnicze nowych źródeł solankowych, które kontynuowano do roku 1799. Prace prowadzone przemienne na terenie Słońska, Ciechocinka, w Raciążku i okolicy. Ukończono wówczas wiercenie 2 otworów, które podawały solankę pod własnym ciśnieniem. Mimo zachęcających wyników, roboty przerwano, a fachowców skierowano do Kołobrzegu do prac nad modernizacją istniejącej tam od

roku 1710 saliny państwowej. W roku 1805 na mocy decyzji wymienionego już hr. Redona wznowiono roboty wiertnicze, kontynuując przerwane uprzednio prace doprowadzając do ukończenia 3 dalszych, kolejnych otworów. W jednym z nich pojawił się silny samowypływ, z którego solanka wydobywała się na wysokość 3 sążni/około 6 m/. O innych, wcześniej prowadzonych robotach wiertniczych, prawdopodobnie w okresie przed II rozbiorem Polski, dowiadujemy się z pisanej skargi współsukcesorki majątku Cieclocinek i Wołuszewo. Pismo to wystosowane pod datą 26 marca 1814 roku do nieistniejącej już wówczas Najwyższej Rady Tymczasowej Księstwa Warszawskiego /jej agendy przejęło urzędujące w tym czasie najwyższe ciało administracyjne - Komitet Organizacyjny Wojskowy/ zawiera cenną dla historii źródeł ciechocińskich informację, że "...jedno ze źródeł kopane z wielkim nakładem przez poprzedników, dokończone i zainstalowane w pompę do czerpania solanki/przez rząd pruski...". Poświadczą to nieznaną działalność w sferze inicjatyw prywatnych dotarcia do minerału solnego jeszcze w okresie przed 1793 rokiem. Z przytoczonego wyżej pisma pochodzi następująca informacja: "...Prusacy pertraktowali z właścicielami Cieclocinka o nabycie źródła wraz z ziemią, lub zamianę majątku, pragnąc wybudować warzelnię soli, bez zamiaru robienia szkody Niemojewskim i gdyby nie wojna, transakcja doszłaby do skutku..." /w tekście uwspółcześiono słownictwo - przypis autora/. Cytowany wypis zawiera aluzję na postępowanie władz górniczych Księstwa Warszawskiego, z którymi właściciele Cieclocinka woczyli spory o źródła solankowe. Potwierdzenie informacji o zamiarze wybudowania warzelni przez rząd pruski znajdujemy także w innych opracowaniach, z których wynika, że hr. Redon doprowadził do wykonania projektów ciechocińskiego obiektu warzelnego, gdyż wiązał z Cieclocinkiem "wielkie nadzieje". Plany i opisy warzelni soli w Cieclocinku opracował nadradca górniczy Południowopruskiej Komisji Górniczej P. Starke. Tężnie solankowe miały być wzniesione wg projektu inspektora żupy solnej z zakładu Friedrichhall koło Coburga - niejakiego P. Scuff'a. W założeniach technicznych obiektu wymienia się zdolność do sześciokrotnego wzmocnienia solanki. Jesienią roku 1806, w związku ze zbliżaniem się wojsk francuskich, zostają przerwane wszelkie roboty przy źródłach solnych w Słońsku i Cieclocinku. 1 grudnia tegoż roku rejon Cieclocinka obsadza dywizja francuska gen. Marchand, zamykając tym samym kolejny rozdział wysiłeków zagospodarowania tutejszych salin.

Mocą zawartego w dniu 9 lipca 1807 roku pokoju w Tylicy, powołane zostaje Księstwo Warszawskie. Rząd nowoutworzonego Państwa - Rada Stanu Księstwa Warszawskiego podejmuje wysiłki wzniesienia w rejonie ciechocińskim fabryki solnej. Problem wydawał się być pilny, skoro w obradach rządu, już na kolejnej 6 sesji w dniu 20 października 1807 roku, do porządku obrad wniesiono sprawę wybudowania warzelni soli w Raciążku lub okolicy. Sprawa warzelni, w późniejszych sesjach obrad Rady podnoszona będzie jeszcze pięciokrotnie, tj. do czasu ujawnienia się nowych problemów proceduralnych związanych z powstałą sytuacją gospodarczą. Pewną innowacją może być lokalizacja obiektu w Raciążku. Stało się to za przyczyną klęski powodziowej, która nawiedziła dolinę ciechocińską w lecie 1807 roku, a którą odnotowały kroniki przydając jej miano "największej z dotychczasowych". Lokalizacja zatem obiektu w Raciążku miała na celu zabezpieczenie warzelni przez żywołem rzeki Wisły. Realizację podjętej, kolejny już raz, inicjatywy Rady Stanu Księstwa Warszawskiego wzniesienia Rosztem rządu obiektu warzelnego, skomplikuje wydany w dniu 15 grudnia 1807 roku dekret króla. Fryderyk August - jako głowa Księstwa Warszawskiego nadaje donatariuszowi, Marszałkowi Francji, księciu Dalmacji Mikołajowi Janowi Soult "wyłączne prawo budowy warzelni soli w Słońsku i okolicy". Wcześniej wyrokiem Najjaśniejszego Napoleona Cesarza Francuzów z dnia 30 czerwca 1807 roku, w ramach później zwanych "donacji Księstwa Warszawskiego", otrzymał on w nadaniach z prawem

dziedzictwa okoliczne dobra ziemskie należące do tzw. ekonomii raciejskiej. Składała się ona z 31 wsi i majątków ziemskich, wraz z królewską zną Słońsk i znajdującymi się na jej terenie źródłami solankowymi. Sąsiadujące ze Słońskiem, Raciążkiem, dobra ziemskie Ciechocinek, na których znajdowały się także źródła słone, wraz z Wołuszewem, stanowiły odrębną, dziedziczną własność szlachecką. Właścicielem części i plenipotentem pozostałej był Józef Zawadzki - radca Rady Obywatelskiej woj. mazowieckiego i adwokat przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Dobra, którymi zarządzał Zawadzki nie wchodziły w donację należącą do marszałka Soult'a. Niezbyt precyzyjny podział własnościowy i wszechwładność donatariusza powodowały powstawanie konfliktów pomiędzy sąsiadami. Chodziło przede wszystkim głównie o źródła solankowe, znajdujące się na obszarze przygranicznym w posesjach Zawadzkiego we wsi Ciechocinek. Plenipotenci marszałka Soult'a bezprawnie zajęli źródła należące do Zawadzkiego, sprzedając okolicznym mieszkańcom i właścicielom majątków ziemskich wydobywaną z nich solankę, z której sposobem chałupniczym warzono sól. Niewątpliwie stosowano ją do celów leczniczych, choćby z tradycyjnego rozgłosu o skuteczności uniwersalizmu leczniczego solanki. Nie małe dochody wpływały z tytułu tej działalności do kasy donacji marszałkowskiej. Z tymi praktykami, ze zrozumiałych względów nie mógł pogodzić się Zawadzki, wnosząc skargi na kłopotliwego sąsiada do coraz wyższych urzędów. Dotarł w końcu do Rady Stanu Księstwa, która po kilku posiedzeniach rozstrzygnęła spór, stając po stronie krzywdzonego Zawadzkiego. Mimo prawnego rozwiązania konfliktu, wszechmożny Soult przez swoich plenipotentów dalej sprzedawał solankę pobieraną nie tylko ze swoich źródeł, które posiadał na Słońsku. Do pozytywów natomiast, zaliczyć trzeba szczerzy zamiar marszałka Soult'a wybudowania w Słońsku warzelnii soli. Gromadził w tym celu narzędzia wiertnicze, sprzęt i prawdopodobnie budulec. Zapewne z podobnym zamiarem, wcześniej od Soult'a, nosił się także Zawadzki. On to lub jego antecessor "wiercił dużym kosztem" jedno ze źródeł, opisując w kolejnej skardze, tym razem kierowanej do Urzędu Namiestnika /26 października 1816 r./ na rząd Księstwa Warszawskiego /nieistniejący od 2 kwietnia 1813 r. - przypis autora/, kłopoty jakich doświadczył od władz w tym zakresie. O źródle tym pisała wcześniej współsukcesorka Jadwiga Niemojewska w skardze z dnia 26 marca 1814 roku, wspomnianej już w niniejszym opracowaniu. Utrzymujące się w dalszym ciągu, na różnym tle, zetargi pomiędzy plenipotentami Soult'a i Zawadzkiem spowodowały zmianę w działaniu władz departamentu bydgoskiego. W końcu roku 1810 przebywa na terenie Ciechocinka i Słomska delegacja z ramienia dyrektora skarbowego tegoż departamentu, której przewodniczył niejaki Adler. Zbadał on na miejscu źródła solankowe należące do Soult'a i Zawadzkiego, rozpatrzył warunki terenowe i wystawił później pod datą 8 stycznia 1811 roku obszerny, siedmio-rozdziałowy raport. W interesującym nas rozdziale VI, radzi budowniczy Adler wznieść warzelnię z tężniami, które zagęszczając będą solankę do 18-20% wzorem innych salin. Za korzystne uznał niską cenę drewna opałowego w pobliskich lasach, oraz istnienie szlaku wodnego Wisły jako drogi transportowej. W zakończeniu rozdziału dodaje wzmiankę, że produkcja własnej soli wstrzyma wpływ pieniądza za granicę. Z całego raportu Adlera wynika, że administracja skłania się raczej do rozwiązania problemu spornego bliżej nieokreślonymi środkami, dając w tym kierunku wytyczne, a nie pośrednicząc w rozwiązaniu sporów między posiadaczami źródeł. W tej sprawie raport niewiele wnosi. W tymże roku 1811 powstał projekt utworzenia spółki budowy warzelnii, z warunkiem czterdziestoletniej eksploatacji wystawionego w Ciechocinku obiektu, "z wolnością czynienia poszukiwań pod warunkami wspólnie opracowanymi". Inicjatorem był Jan Nosarzewski ze Steblina powiatu lipieńskiego, były prezes Sądu Ziemiańskiego. Pewne przesłanki wskazują,

działał on prawdopodobnie w porozumieniu z Soult'em przez jego plenipotenta, którym był w tym czasie Franciszek Józef Dimbert. Odpowiedź rządu zainteresowanego budową przesłana pismem z dnia 16 czerwca 1811 r. pozwalała mieć nadzieję na realizację projektu w późniejszym czasie. Z podobnym wnioskiem - pozwolenia na utworzenie spółki - wystąpił pismem z dnia 5 lutego 1812 roku, dzierżawca folwarku Wistki Królewskiej w pobliżu Włocławka, niejaki Ratsch - były konsyliarz kamery i były intendent dominialny w departamencie poznańskim za rządów pruskich. Podaje on własny sposób otrzymywania soli warzonki. Projekt nie wzbudził aprobaty, jak oceniają opracowania, głównie z uwagi na teoretyczne ujęcie procesu technologicznego. Inną przyczyną, która być może w sposób decydujący zaważyła nad losami projektu, były wpływy marszałka Soult'a i jego uprawnienia określające wyłączność budowania obiektów warzelnych w promieniu 750 pretów reńskich /około 4 km./

Włodzimierz Gerko

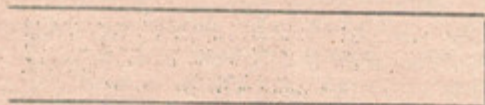
Z DZIEJÓW PRASY WŁOCŁAWSKIEJ

/1905-1939/

Włocławek od dawna posiadał bogate tradycje wydawnicze. Na przestrzeni minionych kilkudziesięciu lat obecnego wieku ukazywało się w naszym mieście wiele tytułów prasowych, wydawano dzienniki, czasopisma, książki, monografie, jednodniówki, przewodniki i inne. Pierwszym dziennikiem wydawanym w języku polskim za czasów zaboru rosyjskiego była "GAZETA KUJAWSKA". Zaczęła ukazywać się w październiku 1905 roku i wydawano ją do maja 1913 roku. Był to okres wstrząsów politycznych, które w 1905 roku zmusiły władze carskie do pewnych ustępstw i bardziej liberalnej polityki wobec narodu polskiego. "GAZETA KUJAWSKA" była pismem o kierunku postępowo-demokratycznym. Pierwszym redaktorem pisma był Stanisław CIESZKOWSKI, współpracownik pism warszawskich. Kierował redakcją do października 1908 r., a w latach późniejszych był redaktorem naczelnym wychodzącego ówczesnie dziennika "GONIEC KUJAWSKI". Po Cieszkowskim Gazetę Kujawską redagował Marceł SACHS, literat i publicysta, tłumacz literatury obcej. Swoimi poglądami Sachs zbliżony był do SDKPiL i PPS-Lewicy. W 1913 r. był członkiem redakcji "KURIERA WŁOCŁAWSKIEGO". Jednym z kolejnych redaktorów Gazety Kujawskiej był Kazimierz MŁOČOWSKI, doświadczony dziennikarz i literat, poprzednio współpracownik Gazety Kaliskiej i Kuriera Kaliskiego. Dość kontrowersyjną postacią w gronie włocławskich dziennikarzy był jeden z następnych redaktorów Gazety Kujawskiej dr Jakub NEUMARK, dziennikarz i muzyk zarazem. Wyjechał później do Warszawy, gdzie pracował w redakcji syjonistycznego dziennika - Przegląd Codzienny. Po wybuchu wojny Neumark wyjechał do Berlina, gdzie poświęcił się karierze muzycznej. Miejscowe społeczeństwo bardzo negatywnie oceniło jego postawę w okresie walk o szkołę polską. Na łamach Gazety afirmował korzyści płynące z posyłania dzieci do szkół rządowych z językiem wykładowym rosyjskim oraz umniejszał znaczenie założonej po 1905 roku we Włocławku szkoły z językiem wykładowym polskim /Włocławska Szkoła Handlowa/. Był zarazem podejrzany o współpracę z żandarmerią rosyjską. Musiał opuścić Włocławek po swoim niefortunnym wystąpieniu na rzecz szkoły rosyjskiej. W maju 1913 roku cenzura carska zakazała dalszego ukazywania się Gazety Kujawskiej. Jej kontynuacją był następnie "KURIER WŁOCŁAWSKI", który niestety miał bardzo krótki żywot, bo ukazywał się zaledwie 8 miesięcy i w lutym 1914 roku przestał wychodzić.

SŁOWO KUJAWSKIE

WŁOCŁAWEK, PIĄTEK 2 MAJA 1919



W sierpniu 1910 roku zaczął we Włocławku ukazywać się inny organ prasowy "DZIENNIK KUJAWSKI". Wydawnictwo to było własnością spółki, złożonej z miejscowej inteligencji i okolicznych ziemian. Od 1912 r. dziennik przyjął kierunek narodowo-demokratyczny. Pismo ukazywało się do listopada 1914 r., kiedy Włocławek zajęty został przez wojska niemieckie. Redaktorami Dziennika Kujawskiego byli kolejno wspomniany już Kazimierz MŁODECKI /nie cały rok/ i Włodzimierz LEWICKI, dziennikarstwo adwokat, działacz społeczny, będący poprzednio sekretarzem redakcji warszawskiego "Gońca Porannego i Wieczornego". W latach 1909-1910 był redaktorem i wydawcą "Przeglądu Rzemieślniczego". W 1910 roku niósł się do Włocławka i tu nadal pracował w dziennikarstwie. Po Lewickim redakcję Dziennika Kujawskiego objął Juliusz JEJDE. W latach międzywojennych tenże Jejde pracował w prasie kaliskiej, poznańskiej, lwowskiej i warszawskiej. W latach 1933-1939 aż do wybuchu wojny był redaktorem działu krajowego "Expresu Porannego" wychodzącego w Warszawie. Ostatnim redaktorem Dziennika Kujawskiego był Wiktor AMBROZIEWICZ, politycznie związany z Ligą Narodową. Po zajęciu Włocławka przez Niemców w listopadzie 1914 roku Ambroziewicz internowany został w obozie. Rozpoczęły się lata okupacji niemieckiej. We wrześniu 1915 roku rozpoczyna swą działalność nowe pismo włocławskie. Jest nim "GONIEC KUJAWSKI". Wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym był początkowo Stanisław HANDELSMAN. Dziennik ten redagował znany poeta i prozaik Zdzisław KLESZCZYŃSKI, związany z regionem kujawskim z uwagi na jego małżeństwo z właścicielką majątku w Chełmicy koło Włocławka, gdzie dłuższy czas zamieszkiwał i twórczo pracował. Z kolei redakcję objął włocławski dziennikarz Roman ŚCISŁAK, poprzednio współpracownik Gazety Kujawskiej i Dziennika Kujawskiego. W 1917 roku prowadzenie pisma przyjął Stanisław CLESZKOWSKI. Od marca 1917 roku Goniec Kujawski stał się mutacją łódzkiego dziennika "Godzina Polska", który głosił hasła współpracy społeczeństwa polskiego z państwami centralnymi, upatrując w nich głównego sojusznika i rzecznika interesów polskich w walce o niepodległość. Goniec Kujawski był gazetą wysokonakładową, przy czym jego przeciętny nakład wynosił około 6 tys. egzemplarzy, a w dni świąteczne sięgał nawet 10 tys. Jak na ówczesne stosunki był to niemal nakład rekordowy, świadczący o jego dużej popularności i poczytności. Dziennik przestał ukazywać się w listopadzie 1918 roku. Wobec odzyskania niepodległości, w innych uwarunkowaniach założenia ideowe pisma straciły na aktualności.

W marcu 1918 roku zaczęło ukazywać się we Włocławku nowe pismo codzienne - "SŁOWO POLSKIE", przemianowane w 1919 roku na "SŁOWO KUJAWSKIE". Wydawane było przez kurie diecezjalną włocławską, reprezentującą kierunek chrześcijańskiej demokracji. Pierwszym redaktorem pisma był doświadczony dziennikarz warszawski Antoni WERYTUG-SKRZYŃECKI. Poprzednio pracował on w Kurierze Warszawskim. W latach dwudziestych jednym z redaktorów Słowa Kujawskiego był ks. Stefan WYSZYŃSKI, późniejszy kardynał i prymas Polski. Słowo Kujawskie redagowane było żywo i cieszyło się dużą poczytnością.

W latach 1916-1919 wychodził w dużym nakładzie tygodnik "GAZETA NIEDELNICZA", przeznaczona raczej dla ludności wiejskiej, wydawana również przez kurie diecezjalną. Redaktorem tego czasopisma był ks. Edward KOPCZYŃSKI, będący zarazem dyrektorem przedsiębiorstwa wydawniczo-kopistażowego pod nazwą "Księgarnia Powszechna i Drukarnia Diecezjalna". Była to najsilniejsza i prężna instytucja wydawnicza na Kujawach.

W 1921 roku powstał we Włocławku Klub Demokracji Radykalnej, grupujący część miejscowej inteligencji, która popierała obóz marszałka Piłsudskiego. Klub ten wydawał tygodnik "GŁOS KUJAW" o stosunkowo małym nakładzie. Czasopismo to ukazywało się zaledwie kilka miesięcy 1921 roku. Godne podkreślenia jest, że ukazujące się wtedy we Włocławku tytuły prasowe były nie tylko tu wydawane, redagowane, ale i w większości przyrządzone i drukowane w miejscowych zakładach graficznych.

W lipcu 1919 roku ukazuje się w mieście nowy dziennik pod nazwą "GAZETA KUJAWSKA", wydawany przez firmę wydawniczą B-cia PIOTROWSCY. Tytułem nawiązywał do swego poprzednika z lat 1905-1913. Redaktorem pisma został Roman ŚCIŚLAK. Pismo nie miało wyraźnego oblicza politycznego. Przeszło do ukazywania się we wrześniu 1923 roku.

Następuje teraz nowy okres w dziejach włocławskiej prasy. Przychodzi moda na mutacje dzienników stołecznych, bądź wydawanych w innych, dużych miastach. We wrześniu 1923 roku ukazuje się "EXPRESS KUJAWSKI". Była to mutacja jednego z popularnych dzienników stołecznych, tzw. "prasy czerwonej", jednego poza krakowskim z największych koncernów wydawniczych w okresie międzywojennym w Polsce. Express stał się bardzo poczytnym pismem. Strona włocławska redagowana była żywo, ciekawie i zawsze miała aktualny materiał z miejscowego terenu. W latach 1927-1936 pismo to redagował wzmiankowany już Roman Ściślak. Wybuch II wojny światowej przerwał żywot pisma.

W 1914 roku wydawany był we Włocławku fachowy periodyk pod nazwą "WETERYNARZ GOSPODARSKI", redagowany przez lekarza weterynarii Zygmunta OLSZAŃSKIEGO, znanego działacza społecznego.

Mówiąc o periodykach wydawanych we Włocławku trzeba wymienić kilka pozycji ukazujących się w latach poprzednich. Bardzo znaczącym wydawnictwem o charakterze naukowym, poświęconym tematyce teologiczno-społecznej było wydawnictwo "ATENEUM KAPŁAŃSKIE", które prowadzone jest do

Nr 56.

WYDANIE:

NIEDZIELA

20

MAJA

1923 R.

Rok V

GAZETA KUJAWSKA

Cena ogół. rocznika komplet (12 nr.) 100.00
 1/2 rocznika 50.00
 1/4 rocznika 25.00
 1/8 rocznika 12.50
 1/16 rocznika 6.25
 Prenumerata miesięczna 8.00
 Wskazywano: 1923 R. 100.00
 Wskazywano: 1923 R. 100.00

100.

Incio.

skraj N 101.

wraca.

Nadzawca: dr. J. J. J.

Redaktor: dr. J. J. J.

Wypisy nadstawa.

dnia dzisiejszego.. Czasopismo to wyróżniało się wysokim poziomem zawartych w nim artykułów i prac oraz starannym doborem treści. Czasopismo to w zasadzie przeznaczone jest dla duchowieństwa. W 1914 roku ukazywało się czasopismo pod tytułem "HOMILETYKA" redagowane przez ks. Mariana NASSALSKIEGO. Ukazywały się ponad to takie tytuły jak: "KRONIKA DIECEZJALNA", stanowiąca informator dla duchowieństwa, redagowana przez ks. Rudolfa FILIPSKIEGO, "WIADOMOŚCI PARAFIALNE" redagowane przez ks. Feliksa MIKULSKIEGO, "GŁOS WIARY" pod redakcją ks. S. WRÓBLA.

W 1919 roku wychodził przez krótki czas dwutygodnik pod nazwą "ZIEMIA KUJAWSKA" redagowany przez znanego regionalistę Zdzisława ARENTOWICZA. W latach 1927-1928 Arentowicz wydawał i redagował wrocławskie pismo satyryczne "CYRULIK WŁOCŁAWSKI", obejmujące drobności lokalne, dowcipy, kalambury, satyryczne opisy wydarzeń i osób, które bulwersowały wrocławskie środowisko.

Dla licznie zamieszkującej Włocławek przed wojną ludności żydowskiej wydawany był tygodnik "WŁOCŁAWKER WOCHENBLATT", zajmujący się sprawami tej grupy ludności.

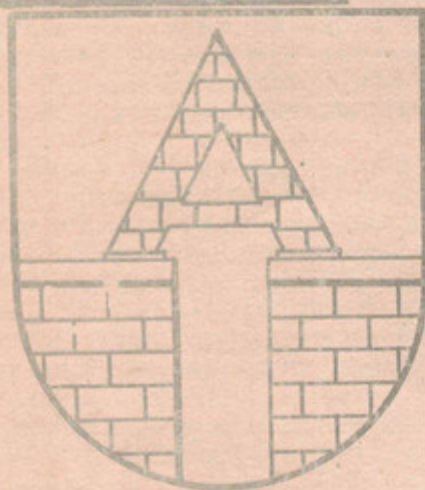
W latach dwudziestych ukazywał się miesięcznik dla szkół średnich pod tytułem "ECHO". Redagował czasopismo ks. Antoni BOGDANSKI, prefekt wrocławskich szkół średnich.

Dla zobrazowania intensywności i inicjatyw wydawniczych we Włocławku w latach międzywojennych warto podkreślić, że w latach 1928-1939 wychodziło równocześnie 5 dzienników, mających zresztą charakter mutacji. Tak więc poza wspomnianym Expressem Kujawskim ukazywał się dziennik "ABC DLA WŁOCŁAWKA I KUJAW", będący mutacją warszawskiego dziennika "ABC - Nowiny codzienne", pisma Stronnictwa Narodowego. Inną gazetą to "DZIENNIK KUJAWSKI" - mutacja mającego swą siedzibę w Inowrocławiu "DZIENNIKA KUJAWSKIEGO", reprezentującego poglądy chrześcijańsko-demokratyczne, zbliżonego do Stronnictwa Pracy.

Włocławski oddział redakcji prowadził Teodor FILIPIAK. W tymże okresie ukazywało się pismo "ECHO KUJAWSKIE", stanowiące mutację łódzkiego pisma prorządowego "Echo". Pismo to ukazywało się w latach 1930-1939. Ponadto w tych latach mieścił się we Włocławku terenowy oddział warszawskiego dziennika "Ostatnie wiadomości". Włocławska mutacja tej gazety nosiła nazwę "WIADOMOŚCI WŁOCŁAWSKIE". Pismo rozpoczęło na miejscowym terenie działalność w roku 1936, a wybuch wojny we wrześniu 1939 roku przerwał dalszą egzystencję dziennika. Przegląd wrocławskiej prasy okresu międzywojennego dopełnia jeszcze mutacja warszawskiego dziennika "Więź" warszawski, które we Włocławku ukazywało się pod nazwą "WIECZÓR KUJAWSKI". Pismo to reprezentowało poglądy obozu narodowej demokracji. Wychodziło jedynie przez kilka miesięcy w 1937 roku. Osobnej wzmianki wymaga czasopismo ciekawie i dobrze redagowane, którym był miesięcznik "ŻYCIE WŁOCŁAWKA I OKOLICY". Było to pismo społeczno-kulturalne, ukazujące się w latach 1926-1931 i było wydawane przez grupę działaczy zbliżonych do Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Jednym z jego redaktorów był Zdzisław ARENTOWICZ. Ukazujące się w latach międzywojennych dzienniki i periodyki były odzwierciedleniem istniejących wówczas poglądów, nastrojów i opinii. Reprezentowały różne ideologie i hasła. Niezależnie od swoich funkcji organów prasowych istniejących partii i stronnictw - prasa miejscowa spełniała ważną i pożyteczną rolę w zakresie informowania czytelników o aktualnych wydarzeniach w świecie, kraju, w regionie; była inspiratorem wielu wartościowych akcji, przedsięwzięć w dziedzinie kultury, gospodarki, życia miasta i regionu. Dnia 14 września 1939 roku Niemcy zajmują Włocławek. Kończy się żywot polskiej prasy - zaczyna się krwawa noc okupacji.

Herby miejskie.

ALEKSANDRÓW KUJAWSKI



Miasto założone przez cara Aleksandra I w 1822 roku i nazwane od jego imienia, ma w herbie literę A jako swój inicjał, stojącą na dwóch murach i tworzącą jak gdyby bramę. Herb ten został zaprojektowany przez twórców Albumu Heroldii, w którym podano tło niebieskie, a litera i mury czerwone. Właściwsze jednak będzie przedstawienie czerwonych murów na białym tle. Herb wykonany w tych kolorach został zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w 1936 roku.

Kolorystyka: Tło - białe, litery i mury - czerwone.

Literatura: M. Gumowski - "Herby miast polskich" Arkady Warszawa 1960.

AS

Z przewodnickiego lamusa

"O przywilejach miasta Lipna".

Każde miasto, a nie rzadko i wieś leżąca na terytorium Korony Polskiej otrzymywało różne przywileje i nadania. A to - udzielano prawa do odbywania jarmarków, to znów zwalniano od powinności na rzecz Króla, czy jego namiestnika na lat kilka. Zawsze związane to było z wyróżnieniem danej społeczności, stworzeniem jej lepszych warunków do życia i bytowania.

Lipno -miasto leżące w centrum Ziemi Dobrzyńskiej otrzymało ich kilka. O niektórych z nich traktuje skromne opracowanie Kazimierza Kellera, powstałe w okresie międzywojennym pt. "Materiały do monografii miasta Lipna", udostępnione mi w maszynopisie. Poniżej przytaczam w całości rozdział poświęcony przywilejom, wprowadzając jedynie uwspółcześnienie pisowni wyrazów.

AS

Przywileje królewskie.

Każde miasto - jak to wiadomo z historii - otrzymywało od monarchów różne przywileje gwoili gospodarczego rozwoju osiedli miejskich. Godzi się przeto wyliczyć owe przywileje jakimi miasto zostało obdarowane. Są one następujące:

1. Przywilej Władysława Łęczyckiego i Dobrzyńskiego Księcia z roku 1349 w Bobrownikach w srodę po niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego wydany, nadający miastu na własność 26 włók miary chełmiń-

- skiej wolnych ziemi, na wzór nadania miastu Kypinowi udzielonego.
2. Przywilej Władysława Jagiełły, króla polskiego w r. 1422 w mieście Włocławku w poniedziałek w dzień św. Urbana wydany zwiększający terytorium m. Lipna do 60 włók gruntu miary chełmińskiej z wszelkimi i szczególnymi tychże włók: użytkami, jako też ze wszystkimi tegoż miasta dochodami, daninami etc. i z innymi użytecznościami tak z fabryk młynów, tartaków itp., obok tego tymże przywilejem król Władysław nadał miastu prawo propinowania/wyłączność posiadania- przyp. 43/ z tą prerogatywą, iż w odległości jednej mili naokół miasta Lipna żadna karczma, ani szynk zakładanymi być nie mogą.
 3. Przywilej Zygmunta, króla polskiego, w r. 1519 w Piotrkowie w środę wigilii św. Macieja Apostoła wydany, uwalniający mieszczan od uiszczania 28 grzywien i ustanawiający wysokość grzywien osiem.
 4. Przywilej króla Augusta III z dnia 5 sierpnia 1785 w Warszawie, powyższe przywileje potwierdzający w całym ich brzmieniu i mocy.
 5. Przywilej Stanisława Augusta z r. 1790, nadający miastu targi co piątek w każdym tygodniu i w rok 12 jarmarków.
 6. Przywilej króla Fryderyka Wilhelma Pruskiego z dnia 12 listopada 1804 na propinację trzech karczem postarościńskich i jednej wójto-wskiej.

Jako przyczynek do historii miasta Lipna podaje się poniżej odpis dokumentu z owych czasów:

August wtóry z Bożej łaski Król Polski, W. Ks. Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Kijowskie, Wołyńskie, Podolskie, Podlaskie, In-flandzkie, Smolińskie, Siewierskie, Czerniechowskie dziedziczne przy Księżę Saskie i Elektor.

Wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy do-
 ści donosimy niniejszym listem naszym. Doniesiono nam przez pewnych
 Konsyliarzów naszych imieniem i z strony Mieszczanów miasta naszego
 imieniem Lippy w Ziemi Dobrzyńskiej wystawionego i leżącego jako przy-
 wileje wszystkie pomienionemu miastu służące w kościele tegoż miasta
 złożone od Szwedów zabrane ani powrócone są o tym samym manifestacją
 w Grodzie Bobrownickim uczyninno przed nami dowodnie wywieziono świad-
 czy i suplikowano do nas, abyśmy Przywilej na fundację tegoż miasta
 przez Władysława na ten czas Łęczyckiej i Dobrzyńskiej Ziemi Książęcia
 w roku Tysiącnym Trzechsetnym Czterdziestym Dziewiątym dany a potem
 przez Najjaśniejszego Alexandra Króla Polskiego roku Tysięcznego Pięć-
 setnego Czwartego potwierdzony i odnowiony w księgach Metryki Króle-
 stwa znajdujący się i my także powagą naszą Królewską aprobować, po-
 twierdzić i odnowić raczyli, którego to przywileju Najjaśniejszego
 Króla Alexandra jako się w Księgach Metrycznych Królestwa znajduje
 jest opisane i sposób w Imię Pańskie Amen.

Na wieczną rzeczy pamiątkę wszelkie Książąt Dekreta lubo dawnością
 przyćmione przeciw jeżeli w ludzkim bywają używaniu zwykła je powaga
 i moc Królewska dla rozjaśnienia i wiadomości podania i listami swymi

jako świadectwem Wiary godnym i pieczęcią autentyczną odnowić i wiecznemi czynić. Więc my Alexander oznajmujemy, że stanąwszy przed osoby swoją szlachetny Jan Tolubowski i pokazawszy pewnej Przywilej niżej wyrażony na Wojtostwo Rypińskie Szlachetny Katarzyny małżonki swojej własnej, prosik abyśmy go potwierdzili, approbowali i odnowili, którego Przywileju taki następnie sposób.

W imię Pańskie Amen. Ponieważ ludzkiej kondycji słaba i upływająca bywa pamięć, gdyż czas jest chwilą odmienną ryczy odmiennających się, potrzeba tedy koniecznie, aby wszelkie dzieci które za naszych odmiennych i przemijających dzielą się czasów dla pamiątki potomnej pismami księgami i świadków podpisami na wieczne czasy utwierdzone były. Dla tego niechże będzie wiadome terażniejszym listem co i w przyszłe czasy potomnemu światu i komu by kolwiek czytać się listu tego dostało jawno czynimy. Że my Władysław z Bożej łaski Łęczyckiej i Dobrzyńskiej ziem Książę; życząc wszystkiego dobrego ziemi naszej Dobrzyńskiej, abyśmy jak najdostatniejszymi jej wolność pożytkami jak najbardziej się mile cieszyli, za doskonałą zdrową Senatorów naszych radą Mężowi wielkiej poczciwości i dziwną cnotą ozdobą obyczajów oraz najwyborniejszych dzielnością słynącemu MIKOŁAJOWI RUDNIKOWI nazwanemu; którego wierne zasług nam samym świadczono i jeszcze na potym nieustające nadgradzające, dobroczynności dobroczynnością zabiegając Miasto nasze Lippę pospolicie nazwane dwadzieścia sześć włók wolnych mające pozwoliliśmy i nadaliśmy prawem pospolitym Pruskim albo raczy Chełmińskim trzymać i sprawować, pozwalając temu Miastu i wszystkim w nim mieszkającym przez lat dwanaście zupełnej wszelakiej zażywać wolności według wszystkiego zwyczaju i porządku Miasta prawa naszego Rypina pozwalając wiecznemi czasy wszystkim w Mieście naszym Lippą nazwanym mieszkającym wszystkich i każdego z osobna praw Pruskich albo raczej Chełmińskich w Sądach zapłatach składkach, wybieranych i w jakich kolwiek zwyczajach pospolitych albo osobliwych jakiebykolwiek się znajdowały i nazywały.

To Prawo Pruskie albo raczej Chełmińskie terażniejszym kazaliśmy wyrazić listem, zwłaszcza jakim Prawem Mieszczanie nasi Rypińscy rządzą się względe... zaś lokacji Miasta naszego Lippy wyżej mianowanemu pomieniony Mikołaj Rudnik Wójtostwo tegoż miasta dziedziczne z dwunastą włokami wolnymi i z trzecim groszem od Sądów należącym tak w wielkich jako i małych sprawach i ze wezyetkich krzywđ albo występków jakim kolwiek sposobem popeknionych któreby się tylko w Mieście samym stały.

Trzeci takż grosz i na siebie i na swoich własnych prawdziwie Sukcessorów i od siebie pochodzących Dziedziców Prawem dziedzicznym wolnowiecznemi czasy trzymać będzie.

Pozwalamy nadto często mianowanemu Mikołajowi i jego własnym potomkom z jatek mięsnych trzecią wybierać łopatkę. Z kramów zaś Sukiennickich, Szewskich, Piekarskich i z budynków z placów lokowanych, czyli, które lokować się będą jako i te wszystkich pożytków i z każdego dochodów które tylko w tymże Mieście naleść się mogą trzeci grosz sobie albo swoim Sukcessorom z połową do łązni wolnej w samym Mieście otrzymania. Darujemy jeszcze nadto z łaski naszej osobliwej Mikołajowi Rudnikowi mianowanemu zboża, stodoły na Dom swój albo swoim Sukcessorom albo raczej na stół w naszym młynie mlić wiecznemi czasy wolność bez wszelkiej zapłaty albo miary. W Mieście zaś przyrzeczonem Mikołajowi pomienionemu jedną połowę placu wolną i pięć staj albo pospolicie morgów z swoimi Sukcessorami mieć będzie na pożytek własnej obracając według upodobania swego co mu się jego Dzieciom pożyteczniejszego i wygodniejszego zdać będzie czyniąc sprzedając darując albo też zamieniając za naszą jednak wolą i pozwoleniem. Żeby zaś darowizna ta nasza terazniejsza za doskonałą i zdrową radą o tę samą darowiznę we wszystkich moc miała, wiecznym utwierdzeniem list ten być chcemy i wielkiej pieczęci obroną przytwierdzić kazaliśmy. Stało się i działo się w Bobrownikach we Środę przed Niedzielą Zmartwychwstania Chrystusowego Roku Pańskiego 1349 przy świadkach przytomnym przy Janie Podkomorzym Łęczyckim, przy Janie Adamie Tyczmanie z Radomina Dobrzyńskiego, przy Bernardzie z Mokowa przy Macieju Synu, przy Marykanie z Godziszewa Dobrzyńskiego przy Ewerhardzie Wójcie przy Panu Plebanie Rypińskim, i przy inszych tak wielu wiary godnych napisano przez Ręce Henryka Pisarza naszego. My tedy Alexander Król pomieniony Przywilej ten wyrażony lub dawnością przyćmiony jednakże i bez wszelkiej skazy fałszywy być uważywszy umyśliliśmy odnowić, approbować i utwierdzić i ocnawiamy roborujemy /prawnie zatwierdzać - przypis AS/ i potwierdzamy tym niniejszym listem chcąc i stanowiąc aby w wszystkim Swcim postanowieniu i w wszystkich punktach artykułach i klauzurach Walor i moc powinnego wiecznego utwierdzenia miał za medjacją terazniejszego uniwersału. Naco się Działo się w Piotrkowie w Środę przed Niedzielą Oculi Roku 1504 Panowania rzy Świadkach przez ręce Jana de Lasko Kanclerza Koronę. Która suppliką jako słuszną z rozumem się zgadzającą, my August Król łaskawie przyjąwszy wyżej pomieniony Przywilej w wszystkich jego punktach klauzurach Artykułach kondycjach i obowiązkach approbować potwierdzić

i odnowić umyśliliśmy, jako też że Prawu pospolitemu niesprzeciwic
 się approbujemy utwierdzony i odnowiony teraźniejszym listem naszym
 stanowiąc aby wieczną wagę i moc wiecznego utwierdzenia otrzymał.
 Naco dla lepszej wiary Ręką własną naszą podpisawszy Pieczęcią
 Królewską Koronną przytwierdzić kazaliśmy. Datu w Warszawie Dnię
 16 mesis Octobris Anno Domini 1720 Panowania zaś naszego Roku 27.

Locus Sigilli

August Rex

Michael Mauritig Suski Łowczy
 Ziemie Łomżyńskiej IKM Sekretarz
 /pieczęć/

Opracowanie redakcyjne: Andrzej Szczepański
 Współpraca : Grażyna Bartel, Bożena Krauze,
 Jan Sawoni, Beata Trzciałkowska
 Konrad Krzysztofek.